

STUDIA NAUK TEOLOGICZNYCH  
TOM 1 – 2006

DOI 10.24425/123698

KS. STANISŁAW URBAŃSKI

## MISTYKA MIŁOSIERNEJ ŚWIĘTOŚCI WEDŁUG ŚW. FAUSTYNY

Jan Paweł II pisze, że „umysłowość współczesna zdaje się sprzeciwiać Bogu miłosierdzia, a także dąży do tego, ażeby idee miłosierdzia odsunąć na margines życia i odciąć od serca ludzkiego. Samo słowo i pojęcie «miłosierdzie» jakby przeszkadzało człowiekowi, który poprzez nieznaną przedtem rozwój nauki i techniki bardziej niż kiedykolwiek w dziejach stał się panem: uczynił sobie ziemię poddaną. Owo «panowanie nad ziemią» rozumiane nieraz jednostronnie i powierzchownie, jakby nie pozostawiało miejsca dla miłosierdzia”<sup>1</sup>. Wówczas „nie pozostawia miejsca”, gdy jest rozumiane jako akt jednostronny, jako relacja między dawcą a biorcą<sup>2</sup>, czyli jako gest filantropii.

Tymczasem miłosierdzie stanowi rdzeń duchowości człowieka (por. Mt 5,7) i jako przymiot Boga (por. Kol 1,15) jest darem dla chrześcijanina, a zarazem obowiązkiem względem drugiego człowieka. I trzeba było czekać prawie dwa tysiące lat, aby Jezus przypomniał światu tę prawdę za pośrednictwem św. Faustyny. „Miłosierdzie jest kwiatem miłości, Bóg jest miłością, a miłosierdzie jest Jego czynem, w miłości się poczyną, w miłosierdziu przejawia” (*Dzienniczek* 651 – dalej Dz). Dlatego Jezus wręcz jej rozkazuje: „Powiedz, że miłosierdzie jest przymiotem Boga. Wszystkie dzieła rąk Moich są ukoronowane miłosierdziem” (Dz 301). „A jeśli dałeś udział im w swym szczęściu i pozwalasz im istnieć i Siebie kochać, to jest to jedynie przepaść miłosierdzia Twego” (Dz 174).

Tak rozumiane miłosierdzie decyduje o osiągnięciu świętości. Dlatego jego doświadczenie jest bardzo ważne w rozwoju życia mistycznego. Również współcześnie aktualne jest w teologii duchowości zagadnienie uniwersalizmu miłości miłosiernej. Miłosierdzie bowiem jest źródłem procesu powstawania „nowego” człowieka i pełni funkcję mobilizującą w rozwoju świętości. Nic też dziwnego, że św. Faustyna pisze, iż Jezusowi było miłe jej postanowienie zostania świętą: „Jeśli ci się nie uda wykorzystać danej sposobności, nie trać spokoju, ale uniażaj się głęboko przede Mną i z wielką ufnością zanurzaj się cała

<sup>1</sup> Jan Paweł II, *Encyklika Dives in misericordia*, nr 3.

<sup>2</sup> Por. tamże, nr 14.

w Moim miłosierdziu, a tym sposobem zyskujesz więcej niż utraciłeś, bo pokornej duszy hojniej się dawa, aniżeli ona sama prosi...” (Dz 1361). Faustyna dodaje: „Dziś nie mogę ich pomieścić w sercu, pragnęłabym wołać na świat cały: kochajcie Boga, bo dobry jest i wielkiego miłosierdzia” (Dz 1372). Dlatego oddaje się Miłości Miłosiernej. Mówiąc prościej, czyni ją myślą przewodnią swojego zjednoczenia z Bogiem, aż do osiągnięcia jego najwyższej formy, czyli zaślubin duchowych.

Obecne badania pokazują, że przez taką postawę św. Faustyna osiągnęła nie tylko świętość, ale wskazała również drogę odnowy dla całego Kościoła. Dziś na świecie nie ma chrześcijanina, który by nie słyszał o Bożym miłosierdziu. Mimo różnych trudności, przeogromna moc Miłości Miłosiernej osiągnęła tryumf.

W ten sposób Faustyna wpisała się w historię duchowości chrześcijańskiej, ukazując ideał świętości, czyli swój sposób przeżywania prawd wiary, ascezy, swojej modlitwy i jedności z Jezusem. Mówiąc krótko, ukazała to wszystko, co składa się na realizację życia mistycznego; na tę rzeczywistość, w której człowiek jednoczy się z Bogiem.

Dzieje duchowości chrześcijańskiej mówią o wielkim bogactwie przeżywania doświadczenia Boga w życiu człowieka; o wielkiej ilości dróg wiodących do zjednoczenia z Nim w miłości. Jednak duchowość św. Faustyny, zajmuje w Kościele miejsce szczególne, kształtując życie duchowe milionów ludzi wierzących na całym świecie.

Klasyczne rozważanie o miłosierdziu Bożym podejmowane przeważnie w perspektywie teologicznej lub moralnej, a nie mistycznej, koncentruje chrześcijanina na zobowiązaniu do głoszenia tegoż miłosierdzia. Tymczasem ukazanie mistycznego aspektu miłosierdzia przenosi refleksję o życiu duchowym w samo centrum ewangelicznego orędzia o zbawieniu. W tym świetle życie miłosierdziem przenika wszystkie wymiary człowieka i jawi się jako świadczenie miłości osobie znajdującej się w potrzebie; przede wszystkim jednak jest odbiciem świętości i doskonałości Boga<sup>3</sup>, a tym samym relacji Boga do człowieka opartej na miłości miłosiernej. Dlatego wszelka relacja Boga ze stworzeniem ma źródło w miłosierdziu, a wszelka relacja człowieka z Bogiem wyraża się w postawie miłosierdzia wobec innych. Obie te relacje warunkujące sposób i zakres przejawiania się miłości nazywanej „miłosierdziem” wyrażają pełnię i autentyczną realizację świętości<sup>4</sup>. I o to chodzi Jezusowi w słowach przekazanych św. Faustynie – aby ukazać realizację miłosierdzia jako prawidłową drogę wiodącą do świętości. Chrześcijanin realizujący miłosierdzie uczestniczy w miłosierdziu Bożym; dając świadectwo życia miłosierdziem, zmierza ku świętości. Bogaty w miłosierdzie Bóg staje się dla człowieka źródłem świętości,

<sup>3</sup> Por. tamże, nr 13.

<sup>4</sup> Por. tamże, nr 3.

o ile człowiek poprzez wiarę otwiera się na Stwórcę. Kto zechce zachować tę właściwą relację do Boga, staje się święty. W tej relacji znajduje też odpowiedź na wszystkie wyzwania świata. W ten sposób miłosierdzie Boga dotyka całego współczesnego świata, także w wymiarze jego grzechu – aby doprowadzić jego mieszkańców do pełni zbawienia. Człowiek, gdy pozwoli się przemieniać Bożej miłości, promieniuje nią na zewnątrz, w zależności od stopnia zjednoczenia mistycznego z Chrystusem. Wierność jedności z Jezusem nakazuje świadectwo jawne i jednoznaczne. W osobach więc żyjących miłosierdziem królestwo niebieskie przybliża się do świata.

Można powiedzieć, że świadectwo ewangelicznego miłosierdzia, które przybliża innym zbawienie, wzmacniane jest przez podejmowanie osobistej świętości, która wyraża się w pełnym posłuszeństwie woli Bożej. Dlatego w świętości rozumianej jako posłuszeństwo woli Bożej najpełniej wyraża się miłosierdzie. I tak też rozumie ją św. Faustyna – jako owoc Miłości Miłosiernej Boga.

W kontekście świętości można zrozumieć sens i rolę miłosierdzia Bożego, natomiast w atmosferze miłosierdzia można zrozumieć rozwój życia mistycznego. Nieświadomość wzajemności tego procesu sprowadza istotę miłosierdzia do zewnętrznego głoszenia, bez osobistego doświadczenia miłosierdzia Boga, czyli bez osiągnięcia życia mistycznego. Dlatego rozważanie, a przede wszystkim doświadczenie mistyczne miłosierdzia Bożego nie może dokonywać się w oderwaniu od codziennego życia, czyli od rozwoju w nim osobistej świętości. Ma to znamienne skutki. Bowierni świętość ludzi odmienia niesprawiedliwość i zło panujące na świecie. W tajemnicy miłosierdzia można dostrzec godność człowieka, co wydaje się szczególnie istotne w świecie dotkniętym tym, co Jan Paweł II nazywa „tajemnicą nieprawości”.

Papież stwierdza, że Boże miłosierdzie jest najgłębiej potwierdza wyjątkowość człowieka, natomiast nieprawość jest jej zaprzeczeniem: Jezus Chrystus poprzez krzyż dotknął „odwieczną miłością najboleśniejzych ran ziemskiej egzystencji człowieka”<sup>5</sup>. Stąd też miłosierdzie Boże, zwłaszcza objawione poprzez krzyż, jest dowodem wiecznego ocalenia człowieka. Ta nowa „wyobraźnia miłosierdzia” ma zatem swój głęboki sens duchowy.

## 1. ŚWIĘTOŚĆ MIŁOSIERNIA

Aby zrozumieć istotę miłosierdzia objawionego przez Jezusa św. Faustynie, trzeba najpierw tak jak ona pragnąć poznać Boga. „Koniecznie chciałam po-

<sup>5</sup> Tamże, nr 8.

znać i zgłębić, kto jest ten Bóg. W jednej chwili duch mój został porwany jakoby w zaświaty, ujrzałam jasność nieprzystępną, a w niej jakoby trzy źródła jasności, której pojąć nie mogłam. A z tej Jasności wychodziły słowa w postaci gromu i okrażały niebo i ziemię. Nie rozumiejąc tego, zasmuciłam się bardzo. Wtem z morza jasności nieprzystępnej wyszedł nasz ukochany Zbawiciel w piękności niepojętej, z ranami jaśniejącymi. A z onej Jasności było słycać głos taki: Jakim jest Bóg w istocie swojej, nikt nie zgłębi ani umysł anielski, ani ludzki. Jezus mi powiedział: Poznaj Boga przez rozważanie przymiotów Jego” (Dz 30).

Ten opis mistycznego doświadczenia uświadamia człowiekowi, że może poznać Boga, zgłębić Jego tajemnicę tylko poprzez Jego przymioty (por. Dz 180). Dlatego pierwszym przymiotem, jaki Bóg jej objawił, była Jego świętość, przed którą drżą „wszystkie potęgi i moce. Duchy czyste zasłaniają swoje oblicze i pogrążają się w nieustannej adoracji, a jeden ich tylko wyraz największej czci, to jest – Święty... Świętość Boga rozlana jest na Kościół Boży i na każdą w nim żyjącą duszę – jednak nie w różnym sobie stopniu. Są dusze na wskroś przebóstwione, a są też dusze zaledwie żyjące” (tamże).

Tutaj Bóg objawia jej podstawową prawdę, że świętość jest Jego darem. Jednocześnie zaznacza, że ten dar nie jest jednakowo udzielany każdemu człowiekowi. Następnie Pan dał jej poznać swą sprawiedliwość, która jest tak wielka i przenikliwa, że sięga w głąb istoty człowieka. Kolejnym przymiotem Boga jest miłość i miłosierdzie. „I zrozumiałam – pisze – że największym przymiotem jest miłość i Miłosierdzie. Ono łączy stworzenie ze Stwórcą. Największą miłość i przepaść miłosierdzia poznaję we Wcieleniu Słowa, w Jego odkupieniu, i tu poznałam, że ten przymiot jest największy w Bogu” (Dz 180). Wyraża on dobroć Boga, który nie pozwala więcej ranić Serca Jezusa ludzkim niedowierzaniem (por. Dz 281). Wyraża dobroć Boga Ojca, który nie pogardza nikim (por. Dz 1307); który mieszka w duszy stale przez swą łaskę; który wlewa balsam ufności, utwierdza w dobrym i udziela mocy, czyli stałości; który krzepi serce spragnione, wlewa źródło miłości i czyni duszę do walki nieustraszoną (por. Dz 1411). Św. Faustyna również poznaje wielkość, potęgę, „niezmierzoność” Stwórcy (por. 1417) oraz piękność Jego miłosierdzia (por. Dz 1115).

Wynika z tego, że świętość miłosierna Boga stanowi centrum duchowości Apostołki Miłosierdzia. Jej poznawanie i kontemplacja pozwalają zrozumieć drogę prowadzącą do świętości chrześcijanina, która wiedzie przez dziecięcą ufność wobec Boga i realizację miłości miłosiernej.

Bóg, objawiając swoją świętość, stopniowo przygotowuje Faustynę do poznania treści samej świętości człowieka. Dlatego mogła napisać, że polega ona na wypełnianiu woli Bożej. Tylko doskonałe pełnienie Jego woli decyduje – jak pisze – o „dojrzałej świętości”. W tym przypadku – zaznacza – nie może być żadnej wątpliwości: „Otrzymać światło Boże, poznawać czego Bóg od nas żąda, a nie czynić tego, jest wielką zniewagą Majestatu Bożego. Dusza taka zasługu-

je, żeby ją Bóg opuścił zupełnie; jest podobna do Lucyfera, który miał wielkie światło, a nie pełnił woli Bożej” (Dz 666).

Innymi słowy, nie osiągnięcie świętości jest tragedią człowieka. Dlatego Faustyna pragnie tylko pełnić wolę Bożą, która jest fundamentem rozwoju wszystkich cnót, we wszystkich okolicznościach życia oraz przedmiotem jej miłości. „W najtajniejszych głębiach duszy – podkreśla – żyję Jego wolą, a tyle na zewnątrz działam, o ile poznaję wewnątrznie, że taka jest wola Boża; milsze mi są z woli Bożej udręki, cierpienia, prześladowania i różnego rodzaju przeciwności, aniżeli z woli własnej powodzenie, pochwały i uznania” (Dz 628). Wobec tego uważa świętość za obowiązek, który spełnia poprzez realizację cnót heroiczych (por. Dz 758). Tym bardziej, że Jezus uzależnia zbawienie innych dusz od jej osobistej świętości: „Jeżeli dążysz do doskonałości, wiele dusz uświęcisz, a jeżelibyś nie dążyła do świętości, tym samym wiele by dusz pozostało niedoskonałymi [...] ich doskonałość od twojej doskonałości zależeć będzie i większa część odpowiedzialności ich na ciebie spada” (Dz 1165).

Słowa Jezusa skierowane są do Faustyny, ale także do każdego człowieka. Tylko człowiek święty może przyczynić się do zbawienia innych ludzi. Aby mógł osiągnąć własną świętość oraz innych uświęcać, pomaga mu w tym dziele sam Bóg. Potwierdzają tę prawdę dalsze słowa Zbawiciela: „Błogosławię wysiłkom twoim i dostarczę ci sposobności do uświęcenia się. Bądź uważna, aby nie uszła żadna sposobność, którą ci poda Boża Opatrzność do uświęcenia. Jeżeli ci się nie uda wykorzystać danej sposobności, nie trać spokoju, ale unizaj się głęboko przede Mną i z wielką ufnością zanurzaj się w Moim miłosierdziu, a tym sposobem zyskujesz więcej niż utraciłaś, bo pokornej duszy hojniej się dawa, więcej aniżeli ona sama prosi” (Dz 1361).

Jedność z Jezusem jest ostateczną normą świętości. Dlatego relacja z Chrystusem, czyli pełnienie Jego woli, stanowi istotny i stały element duchowości Świętej. Bowiem celem życia duchowego jest nieustanne dążenie do realizacji woli Bożej. Człowiek ma tak kształtować swoje życie mistyczne, by wola Boża zajęła w nim centralne miejsce. Dlatego cały jego wysiłek powinien zmierzać ku temu, aby przyjmować Boga do swego wnętrza, wchodząc stopniowo w Jego tajemnicze przymioty i coraz bardziej utożsamiając się z Jego wolą.

Według św. Faustyny, świętość jest więc absolutnym wsłuchaniem się w wolę Ojca. Nie może chrześcijanin pragnąć niczego, jak tylko czynienia woli Boga. Podobnie jak Jezus. To oddanie się woli Ojca ma być całkowite, na wzór Jezusa, który powiedział: „nie szukam własnej woli, lecz woli tego, który mnie posłał” (J 5,30).

Zanim św. Faustyna dojdzie do takiego momentu w pełnieniu woli Bożej musi pokonać długą drogę. Chociaż sam Jezus zapewnia jej pomoc, to u podstaw jej świętości leży wiara jako dar samego Boga. Gdy chrześcijanin o tym zapomina, to jego niejasne życie duchowe narażone jest na zniechęcenie. Wiara

w Boga i przyjęcie Go rodzą miłość. Dlatego dusza powinna być w Nim rozmiłowana. Miłość do Boga wzrasta tym bardziej, im bardziej serce jest wolne od wszelkich przywiązań, zakochane w miłości miłosiernej Boga. W Nim odnajduje na nowo wszystko.

Pełnienie woli Bożej wymaga całkowitego zaufania i zawierzenia. Dlatego Święta pozwala się Bogu prowadzić i w Nim pokłada całą nadzieję. Jezus bowiem troszczy się o swoją „oblubienicę”, gdyż tak nazywa Faustynę. Ona zaś pragnie upodobnić się do Niego przez naśladowanie Jego miłosiernych czynów. Podobnie jak działanie Jezusa było umotywowane miłością, tak samo Siostra chce służyć z miłości. Jej służba, podobnie jak życie Zbawiciela, była skierowana na zbawienie dusz poprzez realizację Jego miłosiernej miłości.

Tak rozumiejąc świętość, Faustyna pragnie zostać świętą oraz ufa, że miłosierdzie Boże pozwoli jej na to, gdyż ona tego pragnie i ma „dobrą wolę”. Pomimo różnych „porażek” chce ona walczyć i postępować jak „dusze święte”, nie zniechęcając się. Pragnie tylko żyć i umierać wpatrzona w Jezusa na krzyżu i na Jego wzór, gdyż On uczy ją jak ma postępować. Dlatego podkreśla, że szukała przykładu wokół siebie i nie znalazła „dostatecznych” wzorów, a jej osobista świętość tylko „opóźniała się”. Ufa jednak, że Jezus pomoże jej w tym trudzie, że pobłogosławi jej wysiłki (por. Dz 1333).

Mając obietnicę pomocy Jezusa, wyznaje, że od najmłodszych lat pragnęła zostać „wielką” świętą; pragnęła Go kochać tak wielką miłością, „jaką Cię jeszcze dotychczas żadna dusza nie kochała. Z początku było to moje tajne pragnienie, o którym wiedział tylko Jezus. Dziś nie mogę ich pomieścić w sercu i pragnęłabym wołać na świat cały: kochajcie Boga, bo dobry jest i wielkiego miłosierdzia” (Dz 1372). Dlatego Jezus spełnia jej prośbę mówiąc: „Nie płacz, ty nią jesteś”. Faustyna pełna wątpliwości, świadoma swojej nędzy i maleńkości, nie jest w stanie zrozumieć słów Zbawiciela: „jak się to stanie?”. „Nie twoją jest rzeczą wiedzieć – mówi Jezus – jak się to stanie, ale być wierną łasce Mojej i czynić zawsze to, co jest w tej mocy i na co ci posłuszeństwo pozwala...” (Dz 1650).

Jezus jeszcze raz poprzez „wewnętrzne światło” podczas medytacji udzielił Faustynie daru zrozumienia świętości. Mimo że wiele razy słyszała o tym na konferencjach duchowych, to jednak „inaczej dusza to rozumie, kiedy poznaje przez światło Boże, które ją oświeca” (Dz 1107). Istota świętości więc polega „na ścisłym zjednoczeniu woli mojej z wolą Bożą. Bóg nigdy nie zadaje gwałtu naszej woli. Od nas zależy, czy chcemy przyjąć łaskę Bożą, czy nie; czy będziemy z nią współpracować, czy też ją zmarnujemy” (tamże). Jednocześnie zaznacza Święta, że ani objawienia, ani mistyczne zachwyty, ani żadne nadprzyrodzone dary nie czynią duszy doskonałą, ale tylko wewnętrzne zjednoczenie z Bogiem. Reszta jest tylko „ozdobą” duszy i nie stanowi treści świętości (por. tamże).



Uświadomienie sobie tej łaski przez człowieka powoduje wewnętrzny wstrząs. To Bóg w swojej miłości i miłosierdziu powołuje do świętości. Jest tym, który w sposób szczególnie wchodzi w życie osoby i pragnie ją zachować tylko dla Siebie (por. Mk 3,13). Dar Boga jest tak wielki, że chrześcijanin nie jest w stanie zrozumieć go w pełni. Zrozumienie Bożej inicjatywy – zaznacza Faustyna – zależy od tego, na ile człowiek wchodzi w tajemnicę Boga i Jezusa. Dlatego Bóg wymaga od niej, aby coraz pokorniej otwierała się na Ducha Świętego i modliła się z ufnością, co pomoże jej w pełni i dobrowolnie oddać siebie. Powinna też mieć wewnętrzne przekonanie, że jest na słusznej drodze i podjąć ją z odpowiedzialnością. Od tego momentu całkowicie należy do Boga i zależy od Niego. Jednocześnie oddanie się Bogu jest odpowiedzią człowieka na ten dar świętości. Wówczas cała osoba jest ofiarowana Bogu i przynależy do Niego.

W pojęciu świętości – według Świętej – zawierają się dwa elementy: uprzedzające działanie Boga oraz odpowiedź człowieka, który składa Bogu ofiarę z siebie. Odpowiedź ta jest wyrazem poświęcenia, jego wiary i miłości. Miłość domaga się konkretnego świadectwa – jak krew Jezusa jest wymownym znakiem miłości Boga. Świętość pociąga za sobą czynną służbę, która polega na współpracy z Bogiem w dziele zbawienia, a wyraża się w konkretnych postawach, zachowaniu i sposobie bycia.

Człowiek daje odpowiedź podobną do tej, której udzielił Jezus. Daje odpowiedź taką, jak Jezus – odpowiedź miłości. Podobnie jak Jezusa powinna ona być skuteczna i zbawcza, ponieważ oznacza postępowanie i działanie zgodnie z wolą Ojca. Można powiedzieć, że człowiek w ten sposób staje się „ekspertem” Jezusa, gdyż poświęca się miłości miłosiernej.

Przykładem jest sama Święta. Jej miłość pozwala kształtować opinię ludzi wierzących i zmusza do refleksji nad życiem duchowym. Poznanie jej doświadczenia mistycznego pełni ważną rolę w formacji duchowej. Chociaż hagiografia nie mówi wszystkiego, to ludziom udaje się z opisów życia i doświadczeń mistycznych świętych wyciągać wnioski na użytek własnego rozwoju życia duchowego.

Świętość Faustyny kształtowała się pod kierunkiem duchowym samego Jezusa, który formował ją wewnątrz – jej postawę i jej serce. Formacja oznacza transformację osoby, jej intelektu oraz sposobu myślenia, a też wartościowania. Można powiedzieć, że jej zgodność z wolą Bożą była zgodnością z Jezusem posłanym przez Ojca (por. J 10,36) w Duchu Świętym. Dlatego w jej wnętrzu toczyła się walka o upodobnienie do Jezusa cierpiącego poprzez silne pragnienie odrzucenia „nędzy”, grzeszności. Podstawa jej przemiany było doświadczenie Odkupienia, czyli przeżycie misterium paschalnego. W wymiarze tegoż misterium odkryła swoją maleńkość, a zarazem „wielkość” swego człowieczeństwa, ponieważ Jezus sam stał się dla niej „odpowiedzią”<sup>6</sup>. Dlatego w tej perspektywie nie chce być „przeciętną” świętą, ale wielką świętą, promieniu-

jąca świadectwem radości. W ten sposób jej człowieczeństwo osiągnęło pełnię w podobieństwie Bożym, zostało wewnętrznie wyniesione ponad możliwości ludzkie, gdyż takie było człowieczeństwo Jezusa – przewyższało ono wszelki ideał człowieka, wzywane za pośrednictwem Ducha Świętego do formowania w swoim wnętrzu „myśli i uczucia Syna”<sup>7</sup>. Będąc w szkole Jezusa, Faustyna upodabnia się w swoim myśleniu i działaniu do Boga. Jednocześnie to „zanurzenie” w Bogu pozwala jej odczytać „znaki czasu” oraz powierzoną jej misję wobec człowieka w konkretnym świecie. Doświadczając obecności Boga, w głębokiej jedności z Nim pragnie Jego obecność uczynić „odczuwalną” w świecie<sup>8</sup> – w wymiarze Jego miłosierdzia.

W tym kontekście możemy zrozumieć, że była to świętość miłosierna, wyrażona w przyjęciu miłosierdzia i w odrzuceniu grzechu, całkowicie nastawiona na przyszłość wieczną. Dlatego w swoim rozwoju duchowym Faustyna systematycznie zdąża do zjednoczenia z cierpiącym Jezusem, który przekroczył na krzyżu własne „ja”, aby być jedno z Ojcem. Podobnie i Faustyna. Będąc w szkole świętości Jezusa przekracza osobiste „ego”, aby stać się narzędziem miłosiernej miłości dla świata. Była bowiem przekonana, że jako święta może wypełnić powierzoną misję.

Wobec tego, świętość Faustyny dojrzywała dzięki bliskości miłości miłosiernej, będącej „narzędziem” samego Boga w formowaniu człowieka, a zarazem w prowadzeniu grzeszników do zbawienia. W miłosiernej miłości Bóg Ojciec w swoim Synu ukazał swoją dobroć i godność człowieka, który uwierzywszy Miłości Miłosiernej może stać się jej apostołem oraz świętym. Miłość Miłosierna, najpełniej objawiona w Jezusie Chrystusie, domaga się odpowiedzi od człowieka nie tyle w głoszonym słowie, co w czynie. Tylko realizowana w czynie wobec grzeszników jest wyrazem mojego przyjęcia, a zarazem mojej miłości oddanej w nawróceniu innych. Jedno i drugie w życiu duchowym „idealnie” realizuje Święta. Dlatego świętość miłosierna nie sprowadza się do pobożności zewnętrznej, ale tkwi głęboko w mistyce duchowego życia, które owocuje doświadczeniem Jego miłosierdzia, co umożliwia przekazanie go innym – aby uwierzyli w miłość Stwórcy, zrywając z grzechem.

<sup>6</sup> Por. Jan Paweł II, *Encyklika Veritatis splendor*, nr 2.

<sup>7</sup> Tenże, *Adhortacja Vita Consecrata*, nr 65.

<sup>8</sup> Por. tamże, nr 68.



## 2. PASCHA ŚWIĘTOŚCI

Świętość miłosierna wyraża się w pełnym mistycznym zjednoczeniu z Bogiem, które osiąga swoją pełnię w przyjęciu cierpiącego Chrystusa. Tak rozumiane zjednoczenie posiada w tradycji pobożności chrześcijańskiej aspekt zadośćuczynienia za grzechy, ale również decyduje o postępie życia duchowego. W ten sposób wejście w tajemnicę Odkupienia stanowi istotny moment w rozwoju życia mistycznego, który jest procesem zmierzającym do zjednoczenia z Bogiem. Bowiem męka Jezusa jest świadectwem Jego świętości i wprowadza człowieka w głębię życia Bożego. Oznacza ostateczne zjednoczenie ludzkiego „ja” z Bożym „Ty”, które wyraziło się w śmierci na krzyżu.

Dlatego św. Faustyna podkreśla, że najważniejsze w życiu duchowym jest upodobnienie do Jezusa, w życiu doczesnym. Polega ono na dopełnieniu tego wszystkiego, czego „nie dostawało Męce Jezusa”. To upodobnienie do Jezusa cierpiącego na ziemi, prowadzi do podobieństwa w przyszłym życiu do Niego w Jego chwale (por. Dz 604). Święta łączy swoje cierpienie z ofiarą Jezusa (por. Dz 482), ponieważ jej serce złączone z Nim pragnie tego, czego On pragnie (por. Dz 703). Przeżywa radość z bycia z Nim na krzyżu: „Z Tobą, miłości moja, dusza moja jest stale rozpięta na krzyżu i napawa się goryczą” (Dz 1609). Przed obliczem Ukrzyżowanego dojrzewa i rozwija się więc świętość Apostołki Miłosierdzia. Do tej bliskości zachęca ją sam Jezus; do łączności z Jego kochającym Sercem (por. Dz 873). W szkole świętości Jezusa Mistyczka dowiadyuje się, że przez rozważanie Męki człowiek najpełniej upodabnia się do Boga i poznaje Jego tajemnicę: „kiedy rozważam Mękę Jezusa, to mi przychodzi jasne pojęcie wielu rzeczy, których przed tym zrozumieć nie mogłam” (Dz 267). Ta „intelektualna” szkoła wiedzie ją do prawdziwej pokory i uświadomienia sobie, że cała wizja zbawienia człowieka i świata dokonuje się w atmosferze cierpienia Chrystusa. Dlatego pragnie „podość się” Bogu poprzez naśladowanie męki Jego Syna, aby jak najpełniej zjednoczyć się z Nim w tajemnicy cierpienia: „Ja chcę być podobna do Ciebie, Jezu, do Ciebie ukrzyżowanego i umęczonego, upokorzonego” (Dz 267). W tym momencie sam Jezus uczy, że cierpienie jest najdoskonalszym środkiem upodobnienia do Niego, bowiem „Oblubienica musi być podobna do Oblubieńca Swego” (Dz 268). Słowa te pozbawiły ją wszelkich dotychczasowych wątpliwości. Świętość osiąga się przez cierpienie i pokorę (por. tamże).

Nic też dziwnego, że Faustyna mękę samego Jezusa nazywa „księgą”, z której czerpie mądrość teologiczną, a przede wszystkim najważniejszą prawdę: kochać Boga i ludzi – „Tą księgą jest męka Twoja dla mnie z miłości podjęta” (Dz 304). Równocześnie jest świadoma, że nie wszyscy ludzie są w stanie zrozumieć męczeńską śmierć Jezusa z miłości dla nich. Dlatego dziękuje Bogu za to wyróżnienie: „dziękuję Ci za tę księgę, którą otworzyłeś przed oczyma duszy

mojej” (por. tamże). Aby zrozumieć tajemnicę męki Jezusa sam Zbawiciel udziela jej światła i siły. Poprzez rozważanie męki rozumie, że jej cierpienie jest niczym w porównaniu z Męką Pana, a najmniejsza niedoskonałość jest przyczyną Jego cierpienia (por. Dz 654). Swoje cierpienia Faustyna utożsamia z wydarzeniami męki, aby zjednoczyć się z Jezusem w mistycznym akcie miłości. Jest to tak wielkie wydarzenie w życiu duchowym człowieka, iż sam Jezus podkreśla jego wagę. „Jedna godzina rozważania Mojej bolesnej Męki większą zasługę ma, aniżeli cały rok biczowania się aż do krwi; rozważanie Moich bolesnych Ran jest dla Ciebie wielkim pożytkiem, a Mnie sprawia wielką radość. Dziwi Mnie to, że jeszcze niezupełnie żeś się wyrzekła woli własnej, lecz cieszę się niezmiernie, że dokona się ta zmiana w rekolekcjach” (Dz 369).

Odrzucenie wymiaru paschalnego świętości przez niektórych współczesnych autorów jest nieporozumieniem. Jezus wyraźnie poucza Faustynę w wizji sądu ostatecznego, że będzie „wiele cierpieć”. „Wiedz o tym, że wiele, wiele cierpieć będziesz, ale niech cię to nie przeraża, Ja jestem z Tobą” (Dz 36). Ukazuje się jej „takim, jakim jest w Męce” (tamże). Odtąd Faustyna towarzyszy Jezusowi „w Ogrójcu i w ciemnicy, w badaniach sądowych, byłam z Nim na każdym rodzaju męki Jego, nie uszło uwagi mojej ani jeden ruch, ani jedno spojrzenie Jego, poznałam całą wszechmoc miłości i miłosierdzia Jego ku duszom” (Dz 1034). Jezus sam ją o tym uczy, a przede wszystkim o zjednoczeniu z Nim, którego przeżycie jest sprawdzianem Jego nauki. „Przeżywałam dosłownie w duszy i słyszałam od Jezusa, który przemawia do mnie w głębi duszy” (Dz 457). Dlatego Faustyna stwierdza, że doskonałość polega na tym ścisłym zjednoczeniu się z Bogiem (por. tamże), czyli na wyrzeczeniu się własnej woli, które powoduje największe duchowe cierpienie. Wyrzeczenie się własnego „ego” na rzecz miłości Boga jest najtrudniejszą pracą w rozwoju życia mistycznego. Z biegiem czasu Mistyczka osiągnęła powyższy stan ducha, skoro Jezus zapewnia ją, iż przekonała Go, że nie dla Jego łask ani darów miłuje, ale jedynie Jego wola droższa jest dla niej niż życie (por. Dz 707). Realizacja więc woli Bożej poprzez utożsamienie się z cierpieniem Jezusa podczas męki stanowi istotę życia świętego. Bowiem w męce Jezusa objawia się najpełniej Jego miłość do człowieka, która też skłania Go do podjęcia Krzyża. Miłość ta wyraziła się w Wieczerniku; tam została jakby wyrażona pod postaciami Chleba i Wina (por. Dz 684, 1002).

W męce Jezusa zawarty jest program świętości zawierający dwa elementy: podążanie za Zbawicielem oraz niesienie krzyża, swojego krzyża. Jest to program paschalnej drogi wszystkich wierzących. Ten program ma być uobecnieniem męki Jezusa w człowieku, a przez człowieka idącego za Ukrzyżowanym – w świecie. Jest uosobieniem świętości paschalnej, będącej czymś więcej niż doskonałością etyczną, bo realizacją miłości miłosiernej Jezusa oddającego życie za zbawienie ludzi. Jest to więc droga wiodąca do świętości poprzez Kalwarię. Droga paschalna to droga świętości, ponieważ Jego Pascha staje

się naszą i uczestniczymy w niej przez chrzest i Eucharystię. Dlatego Faustyna jasno podkreśla, że wezwanie do świętości jest drogą trudną, paschalną, krzyżową, ale wiodącą do jedności z Bogiem. I na tej drodze Jezus powierzył jej misję miłosierdzia.

Odtąd Faustyna idzie za Ukrzyżowanym w całkowitej bliskości, głębiej rozumiejąc istotę Jego miłości miłosiernej wzywającej do uczestnictwa w zbawiającym cierpieniu. Ponieważ cierpienie łączy z Chrystusem ukrzyżowanym, dlatego podejmuje decyzję realizacji Jego woli, chociaż jej „własna niższa natura” toczy walkę tak wielką, jak Jezus w Ogrójcu (por. Dz 615). Bowiern – mówi Jezus – nie ma innej drogi do nieba, „prócz drogi krzyżowej. Ja sam przeszedłem ją pierwszy. Wiedz o tym, że jest to najkrótsza i najpewniejsza droga” (Dz 1482). Kto idzie tą drogą paschalną nie jest z tego świata i świat go nienawidzi. „Mnie wpiernw prześladował, to prześladowanie jest znakiem, że wicznie idziesz Moimi śladami” (tamże) – stwierdza Jezus.

Ale na tej drodze człowiek przeżywa moment próby, podobnie jak Jezus w Ogrójcu. Również i Faustyna doświadcza wielu cierpień zewnętrznych i wewnętrznych, ale zapewnia jej pomoc Zbawiciel. „Dusza Moja była ściśniona śmiertelnym smutkiem i tobie dają cząstkę tych cierpień, dla Mojej szczególnej miłości ku tobie i dla wysokiego stopnia świętości, jaki ci przeznaczam u siebie” (tamże). Można więc godziny smutku, zwątpień i załamań pokonać przez własną walkę, ale z pomocą sił, jakie daje Pan. W tym celu – naśladowując Jezusa, który był mistrzem modlitwy – chrześcijanin powinien modlić się oraz zdecydować się na wewnętrzną przemianę, by odnaleźć swoją paschalną drogę. Jezus poleca także całkowite zdanie się na Jego wolę: „nie jako ja chcę, ale jako jest wola Twoja, o Boże, niech się stanie”. Te słowa – według Zbawiciela – wypowiedziane z głębi serca, w jednej chwili wynoszą duszę na szczyty świętości. „W takiej duszy mam szczególne upodobanie, taka dusza oddaje Mi wielką chwałę, taka dusza napęlnia niebo wonią swej cnoty, ale wiedz, że tę siłę, którą masz w sobie do znoszenia cierpień możesz zawdzięczać częstej Komunii św.” (tamże).

W swoim zbawczym planie Bóg wprowadza Faustynę w misterium męki Chrystusa. „Weszłam w mękę, jaką cierpiał Jezus w Ogrodzie Oliwnym. Trwało to do piątku rana. W piątek przeżywałam Mękę Jezusa, ale już w inny sposób” (Dz 646). Przebywając w szpitalu pisze, że więcej cierpiała niż kiedykolwiek – i wewnątrz, i zewnątrz. „Nie wiedziałam, że w jednym dniu tyle wycierpieć można... duch mój kosztował goryczy ogrójcowej; walczę sama jedna wsparta ramieniem Jego, przeciw wszelkim trudnościom, które stają, jak mury nieprzebite przede mną...” (Dz 823). A więc człowiek oddając się do dyspozycji Boga, który akceptuje tę ofiarę i wymaga od niego wyrzeczeń – szczególnego udziału w ofierze Baranka, uświadomienia sobie, że Bóg jest z nim, w nim i przez Niego odnosi zwycięstwo. Będąc w jedności z Jezusem, Faustyna całą noc spędziła z Nim w Getsemanii. „Jeden jęk bolesny wychodził z mej piersi. Lżejszym będzie naturalne konanie, bo tam kona i skona, a tu kona

i skonać nie może. O Jezus, nie myślałam, aby tego rodzaju cierpienie istnieć mogło. I w tej chwili ogarnęła mnie tak straszna męka, że teraz dziwię się sama sobie, że ducha nie wyzionęłam, lecz była to chwila krótka” (Dz 1558). W takim stanie cierpienia Święta wyznaje wiarę trwania przy Bogu: „Wierzę, wierzę i jeszcze raz wierzę w Ciebie Boga w Trójcy Św. Jedyne...” (tamże). To cierpienie potęguje w niej zaufanie do Boga oraz pogłębia pokorę.

Świadoma paschalnej tajemnicy Faustyna spędza całą noc w ciemnicy doświadczać „goryczy Jego Boskiego serca” (Dz 1054). Jezus pozwala fizycznie przeżyć Jego cierpienie w postaci boleści trwających trzy godziny. W ten sposób Święta uczestniczyła w Jego konaniu w Ogrodzie Oliwnym, a zarazem zadośćuczyniła Bogu za „dusze pomordowane w żywotach złych matek”. Powyższe cierpienia trzykrotnie powtarzały się, powodując omdlenia, utratę sił fizycznych; jednocześnie po nich Faustyna otrzymuje „usposobienie wobec Boga” pozwalające rozpoznać stan dusz ludzkich (por. Dz 1276-1277). Ciężko chora przebywa z Jezusem w ciemnicy, poznając Jego cierpienie (por. Dz 1515). W ten sposób przeżywając Jego cierpienie, staje się dla Chrystusa tym, czym On stał się dla ludzi.

Przyjęte cierpienie zespala ją z ofiarą Jezusa. Dlatego pragnie być podobna do Jezusa „ukrzyżowanego, umęczonego, upokorzonego”. „Jezu, odbij na duszy i sercu moim Swoją pokorę. Kocham Cię Jezusie do szaleństwa, Ciebie wyniszczonego, takiego, jak Cię ukazuje prorok, jakby nie mógł w Tobie dostrzec postaci ludzkiej dla wielkich boleści” (Dz 267). Przyłgnięcie do Jezusa prowadzi ją do ciągłego jednoczenia się z ofiarą Kalwarii i do złożenia Bogu z siebie ofiary. Nie może się to stać bez samowyrzeczenia, bez udziału w Jezusowej kenozie oraz bez postawy pokory i uniżenia.

Historycznie dokonana ofiara Jezusa staje się aktem permanentnie przeżywanym przez Faustynę. W sposób wizualny, poprzez zaangażowanie wyobraźni, uczestniczy w scenie biczowania. „Krew Jego – pisze – płynęła na ziemię, a w niektórych miejscach ciało zaczęło odpadać. I widziałam na plecach parę kości Jego obnażonych z ciała...” (Dz 188).

Przeżywając tak głęboko mękę Jezusa, Faustyna stopniowo pogłębia swoją świętość, gdyż jest ona owocem wewnętrznego jej otwarcia się na działanie łaski. Dlatego pragnie ofiarę swego życia połączyć z ofiarą Chrystusa, aby całkowicie zjednoczyć się mistycznie z Bogiem (por. Dz 250). Jej pragnienie potwierdza sam Jezus, ukazując się z ranami, aby była świadoma zaślubin: „Patrz, kogoś zaślubiła”. Pragnienie zjednoczenia z ofiarą Chrystusa było dowodem jej miłości, który dla miłości do człowieka, przez cierpienie, zbawił świat. „Rany Twoje pociągają mnie do Serca Twego i mówią mi o wielkiej miłości Twojej ku mnie” (Dz 252). Pragnie cierpieć z Chrystusem i dla Chrystusa, by zapewnić Go o swojej miłości. Przez akt ofiarowania, czyli przez umieranie samej sobie, pragnie wszystko wykonywać z Jezusem, aby być wobec świata świadkiem Jego miłości miłosiernej, którą coraz głębiej poznaje poprzez rozważanie Jego męki. Przeżywanie ran Chrystusa, w późniejszym czasie w for-

mie wewnętrznych stygmatów, prowadzi ją do stanu szczęścia duchowego: „Wpatrywałam się w Rany Jego święte i czułam się szczęśliwa cierpiąc z Nim. Cierpiąc nie cierpiałam, bo czułam się szczęśliwa poznając głębię Jego miłości, a godzina upłynęła mi jako jedna minuta” (tamże).

Udział w męce Chrystusa, w Jego kenozie, nie miał u Faustyny charakteru negatywnego. Dominowało – w imię zgodności z Ewangelią – zwycięstwo krzyża, radosne skupienie władz przepełnione szczęściem, bliskie przeżywanie obecności Jezusa, spokój wewnętrzny, cierpliwość oraz wielka siła wytrwania. Męka Chrystusa w jej życiu duchowym nigdy nie była metą tegoż rozwoju, lecz etapem do nieba, wejściem do chwały. Dlatego jej świętość była walką ze słabościami. W tej walce odnosi zwycięstwo mocą ofiary Chrystusa. Jest ona możliwa tylko jako owoc zbawczej Męki. Ponieważ sam Odkupiciel mocą dokonanej ofiary w jej duszy odnosi zwycięstwo: „serce twoje jest mi odpocznieniem, często zachowuję wielkie łaski pod koniec modlitwy” (Dz 268).

Św. Faustyna naśladowując dobrowolnie cierpienie Jezusa, uczestniczy nie tylko w Jego męce, ale też w zwycięstwie Chrystusa paschalnego. Pascha bowiem to przejście przez śmierć do chwały. Stąd też jej powołanie było pełnym zaangażowaniem do życia ofiarnego, do którego zachęcał ją sam Zbawiciel. Zachęcał ją do całkowitego zjednoczenia z Nim w cierpieniu: „stanął nagle Jezus przede mną obnażony z szat, «okryty» ramionami na całym ciele, oczy tonęły we krwi i łzach, twarz cała zeszpecona, pokryta plwocinami” (tamże). „Patrz, co zrobiła ze Mną miłość dusz ludzkich” (tamże). W ten sposób Jezus poucza Siostrę o tajemnicy cierpienia, które podjął za grzechy ludzi. Przeżywając duchowo i fizycznie biczowanie Zbawiciela (por. Dz 445), Faustyna rozumie, że jest ono symbolem grzechów, które popełniają ludzie. Dlatego Jezus otwierał przed nią swoje Serce, aby mogła uczestniczyć w Jego dziele zbawienia, które dokonało się dzięki męce. „Wówczas zamilkły i usta moje i zaczęłam odczuwać na sobie konanie i czułam, że nikt mnie nie pocieszy, ani wyrwie z tego stanu, tylko Ten, który mnie w niego wprowadził” (Dz 445). Tak więc to sam Odkupiciel mocą dokonanej ofiary wprowadzał ją w wydarzenie biczowania, aby dać jej poznać tajemnicę miłości do człowieka. Dlatego Faustyna, w pełni zaangażowana w życie ofiarne, otrzymuje gwarancję udziału w Chwale Zmartwychwstałego. Wobec tego stale ma przed oczyma „Jego Bolesne oblicze znieważone i zeszpecone. Jego Boskie Serce przebite grzechami naszymi, a szczególnie niewdzięcznością dusz wybranych” (Dz 487).

Jezus, składając siebie w ofierze Bogu Ojcu, wysługiwał ludziom zbawienie. Podobny cel przyświeca Faustynie. Jest przekonana, że każdy jej dzień przeżyty w jedności z Chrystusem cierpiącym jest uczestniczeniem w zbawczym dziele Boga. „Położyłam się krzyżem i ofiarowałam Bolesną Mękę Pana Jezusa Ojcu Niebieskiemu na zadośćuczynienie za grzechy świata całego” (Dz 526). Aby wynagrodzić jej wierność, sam Zbawiciel ukazuje się jej ubiczowany, jako ten, który w „rękach trzymał szatę białą i okrył mnie płaszczem czerwonym

takim, jak był okryty w Męce i welon tego samego koloru i rzekł do mnie: takie będziesz mieć ubranie ty i towarzyszki twoje; życie Moje będzie dla was regułą od narodzenia aż do skonania na Krzyżu. Wpatruj się we Mnie i według tego żyj, pragnę, abyś głębiej wnikała w ducha Mojego i zem jest cichy i pokornego serca” (Dz 526). Oprócz tego, Święta w sposób fizyczny i duchowy odczuwa „wszystkie męki we własnym ciele i we własnej duszy” (Dz 614). To całkowite utożsamienie ze Zbawicielem wyzwała u Faustyny pragnienie wzrostu osobistej wiary i świętości, oraz pragnienie uświęcenia innych, podniesienia poziomu świętości całej ludzkości. Od szczerości daru składanego miłosiernej miłości w akcie ofiary zależy uświęcenie wielu dusz. Faustyna, zjednoczona z ofiarowaniem Syna Bogu Ojcu, wraz z oddaniem siebie samej „oddaje” Chrystusa ludziom, aby mieli udział w Jego dziele zbawienia.

Pascha świętości, którą osiąga chrześcijanin poprzez związek z Jezusem, skutkuje zanurzeniem w Jego śmierci i powołaniem do nowego życia w Jego zmartwychwstaniu. Jest to więc świętość paschalna. W ukrzyżowanym Synu Bożym chrześcijanin staje się dzieckiem Boga, uczestnikiem życia Bożego. Dzięki miłości miłosiernej umiera dla grzechu, aby żyć dla Boga w jedności z Chrystusem cierpiącym. Miłość miłosierna przyczynia się więc do radykalnej przemiany człowieka, ponieważ umiera „stary człowiek”, a zaczyna żyć człowiek według tajemnicy Jego cierpienia, który włącza się w Jego mękę. W ten sposób chrześcijanin – na wzór św. Faustyny – może poznać wielkość Bożego Miłosierdzia otwartego dla każdego grzesznika. Dlatego Faustyna pisze: „Kiedy widzę Jezusa umęczonego, serce mi się rwie w strzępy, myślę co będzie z grzesznikami, jeżeli nie skorzystają z Męki Jezusa. W Męce Jego widzę całe morze miłosierdzia... Dusza moja jest pełna bólu i tęsknoty, odczułam w duszy wielką nienawiść grzechu, a najmniejsza niewierność moja, zdaje mi się górą wielką i czynię zadość przez umartwienie i pokuty” (Dz 948). Wczuwając się w cierpienie Jezusa, wnikała w Jego cierpienie, razem z Nim cierpiała. Wydarzenie to szczególnie powtarzało się w czasie śpiewania Gorzkich żalów: „ujrzałam Jezusa umęczonego, w ciernie ukoronowanego, a w ręku trzyma kawałek trzciny. Milczał Jezus, a żołdacy uwijali się na wyścigi, aby Go męczyć. Jezus nic nie mówił, tylko się spojrzał na mnie, w tym spojrzeniu wyczułam tak straszną mękę Jego, że my nie mamy nawet pojęcia co ucierpiał Jezus dla nas przed ukrzyżowaniem” (tamże). I dodaje, że w czasie śpiewanych pasji, z powodu żywego przeżywania Jego Męki, nie może powstrzymać się od łez (por. Dz 977).

Jezus stopniowo przygotowuje Faustynę poprzez rozważanie Męki Pańskiej do przyjęcia tajemnicy Jego śmierci krzyżowej, w której najpełniej objawia się miłość miłosierna. Dlatego podaje jej punkty do medytacji według kolejności przeżywania swojej Męki. Przez siedem dni Święta rozważa Jego Bolesną Mękę, poczynawszy od sceny przed Piłatem (por. Dz 149). Otrzymuje również stygmaty, polegające m.in. na doświadczeniu bólu ciernia czy korony cierniowej trwającego przez cały dzień. Cierpienie to było odpowiedzią na jej



pragnienie cierpienia z Chrystusem, a ofiarowała je za zbawienie grzeszników (por. Dz. 349). Sam Jezus powiedział: „Czekałem na ciebie, aby się podzielić cierpieniem, bo któż lepiej zrozumie cierpienie Moje, jak nie oblubienica Moja?” (Dz 348).

Na mocy wybrania Faustyna cierpiała razem z Jezusem, doświadczając bólu z powodu niewdzięczności ludzi nie przyjmujących Jego miłości miłosiernej. To cierpienie prowadzi ją do nieustannego składania ofiary w stanie „rozdarcia serca”, opuszczenia sił fizycznych i duchowych: „Z gorącym sercem odnowiłam akt swój ofiarowania się za grzeszników” (Dz 384). Przede wszystkim składa go w łączności z konającym Zbawicielem, w ciężkich boleściach na krzyżu, z którego boku wypłynęły dwa promienie (por. Dz 414). Przez akt ofiary Święta wiąże się ściśle z Chrystusem, zostaje włączona w tajemnicę dzieła zbawczego Boga przez cierpienie, zanurzona w Jego śmierci, w śmierci dla grzechu, aby rozpocząć tu na ziemi nowe życie chwalebne. Dlatego Jezus ukazuje jej trzy „zastępy” dusz. Pierwszy – to dusze z Nim ukrzyżowane; drugi – dusze trzymające silnie w rękach krzyż; o trzecim pisze: „nie był ani ukrzyżowany, ani trzymał w ręku krzyża silnie, ale wlokły te dusze krzyż za sobą i były niezadowolone” (Dz 446). Wówczas Jezus powiedział: „Widzisz te dusze, które są podobne w cierpieniach i wzgardzie dla Mnie, to też będą podobne i w chwale do mnie, a te, które mają mniej podobieństwa do Mnie w cierpieniu i wzgardzie – te też będą miały mniej podobieństwa i w chwale do Mnie” (tamże). Dlatego Faustyna stwierdza, że jej ustawicznym wysiłkiem jest wypraszać miłosierdzie dla świata (por. Dz 482).

Zjednoczona ściśle z Jezusem w cierpieniu staje jako „ofiara błagalna za światem”. Złączona z Jego Ofiarą krzyżową „staje się wszechmocna i ma moc przebłagania gniewu Bożego. Bóg miłuje nas w Synu Swoim, bolesna Męka Syna Bożego jest ustawicznym łagodzeniem gniewu Boga” (tamże). Można powiedzieć, że jest to dar braterstwa, ponieważ Bóg Miłosierdzia nigdy nie odrzuca tego, kto wzywa Go w cierpieniu. „Bóg mi nie odmówił niczego, kiedy Go błagam głosem Syna Jego” (tamże). Dar ten jest więc wyzwoleniem z grzechu. Jest on istotą nowego człowieczeństwa; zerwaniem z grzechem, a jednością z Męką Jezusa. W ten sposób przyjęcie przez Faustynę siebie za ofiarę błagalną jest najpełniejszym poświęceniem się człowieka Bogu, oddaniem się Jemu na własność. To oddanie, jakie realizuje człowiek w codziennym życiu duchowym, w ofierze błagalnej wyraża się w sposób doskonały i uzyskuje niejako swój szczyt. Bowiem Święta „kosztuje Męki”, „podziela gorzkość męki”, jaka wypełnia Serce Zbawiciela. Chodzi tu o rzeczywistość nadprzyrodzoną, ale zapoczątkowaną przez Odkupiciela. Poprzez uczestnictwo w męce Jezusa człowiek wchodzi w ontologiczną wartość życia mistycznego; uczestniczy w paschalnej tajemnicy Chrystusa. Ponieważ śmierć na krzyżu Chrystusa staje się pełnym oddaniem się Ojcu. Przez swoją ofiarę Chrystus zwycięża wszelki grzech ludzkości i do udziału w tej ofierze wzywa w szczególny sposób ludzi wierzących,

dążących do świętości. W ten sposób świętość nie może rozwijać się bez akceptowania udziału w Jego Męce. Człowiek wierzący musi doświadczyć czegoś z tego cierpienia Jezusa, które daje mu moc i siłę do walki (por. Dz 906). Szczególnie modlitwa wytrwała przyczynia się do „ureczywistnienia nieraz wielkich zamiarów Bożych” oraz krzyżuje „to, co Bóg chciał przez nas dokonać albo w nas” (Dz. 872).

#### ZAKOŃCZENIE

Faustyna więc swoje powołanie do świętości odczytuje pod wpływem Paschy jako wezwanie do całkowitego oddania się Bogu w ofierze. Dlatego Jezus ukazuje jej cierpienie ukrzyżowania w sposób fizyczny do tego stopnia, że „widzi” krew wypływającą z Jego rąk, nóg i boku, a wszystko dla zbawienia dusz. W ten sposób Jezus włącza ją do udziału w zbawianiu grzeszników: „wiedz, że twoje codzienne ciche męczeństwo w zupełnym poddaniu się woli Mojej wprowadza wiele dusz do nieba, a kiedy ci się zdaje, że cierpienie przechodzi siły twoje, patrz w Rany Moje, a wzniesiesz się ponad wzgardę i sady ludzkie. Rozważanie Mojej Męki dopomoże ci się wznieść ponad wszystko” (Dz 1184). Dlatego Święta bierze dosłownie słowa Jezusa do serca. Rozumie je jako osobiste wezwanie do oddania siebie w ofierze dla uświęcenia innych. Stąd też w chorobie łączy się z Ukrzyżowanym, prosząc Ojca Niebieskiego o miłosierdzie dla grzeszników (por. Dz 1201). Miłość krzyża stawiała się więc w jej życiu coraz bardziej świadomą postawą duchową, wyrażającą się w pragnieniu oddania swojego życia w ofierze za chrześcijanina. Codziennie tę decyzję realizuje poprzez nieustanną modlitwę i udział w Eucharystii, a przede wszystkim przez przeżywanie drogi krzyżowej, w której jednoczy swoje serce z Sercem Jezusowym. Rozumnie również, że jej cierpienia mają wartość o tyle, o ile są zakorzenione w męce Chrystusa podjętej dla odkupienia grzeszników. Wówczas Jezus pozwala jej uczestniczyć w swoim zbawczym dziele i w Jego chwale. Bowiem droga do zwycięstwa Chrystusowego prowadzi przez samoumieranie, czego szczególnym wyrazem jest jej postawa: „O mój Jezus. Jak dobrze być na krzyżu, ale z Tobą. Z Tobą, miłości moja, dusza moja jest stale rozpięta na krzyżu i napawa się goryczą. Ocet i żółć dotyka się ust moich, ale dobrze, dobrze, że tak jest, bo przecież Twe Serce Boże w ciągu życia całego poilo się goryczą, a za miłość otrzymywałeś niewdzięczność. Tak bardzo byłeś zboleły, że z ust Twoich wyrwała się ta bolesna skarga, że szukałeś kto by Cię pocieszył, a nie znalazłeś” (Dz 1609).

---

### Summary

This topic of the research was basically not undertaken yet in the theological literature. St. Faustina offers a definition of sanctity and shows its development till the point of achieving a mystical union. It is mystical sanctity, therefore, which ultimate norm is the unity with Jesus. In this line, Faustina trusts that God's Mercy will make her holy. In this context we can understand that it was merciful holiness expressed by receiving mercy and rejecting sin. Christ is introducing her in the Mystery of His Passion. Pasha of the sanctity which is achieved by the Christian through the bond with Jesus, causes diving in His death and vocation to life in His resurrection. Therefore, it is a paschal sanctity. According to that, the paschal Mystery makes up the center of the mystical life of St. Faustina. This results that she puts heavy accent on this mystical union with Christ's suffering, with His death on the Cross. She discovers her calling to sanctity under the influence of Pasha as a call to become a holistic victim offered to God. This work of sanctity we can call the Mystic of the merciful sanctity. And Faustina writes about this too, and not only about the Mercy.